Rok XVI. Nr. 69. Środa 25 marca 1925 roku. Cena numeru 12 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61552.

Prenumerata wynosi: zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie zł. 2,50.

W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. Będzin, Malachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 31.

WYDAWCA: „Kurier Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Szajka bandytów sosnowieckich przed sądem.
Napad bandy sowieckiej na Lachowicze.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Dąbrowy Górniczej podaje do wiadomości, że wobec złożenia mandatów przez członków Rady Miejskiej na posiedzeniu w dniu 19 marca r. b. Min. Spraw Wewnętrznych reskryptem z dn. 21 marca r. b. Nr. 1293|25 wyznaczyło wybory do nowej Rady Miejskiej na dzień 26 kwietnia r. b.

Za dzień zarządzenia wyborów ustalono dzień 26 marca r. b.

Na przewodniczącego Głównego Komitetu Wyborczego p. Prezes Sądu Okręgowego powołał p. Romana Godlewskiego, sędziego okręgowego.

Prezydent: Inż. W. SEROKA.

Dąbrowa Górnicza, dnia 24 marca 1925 r.

1939

Z Sejmu.

WARSZAWA, 24.3. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odbywała się dyskusja nad konkordatem.

Przemawiali Dubanowicz, Czapiński, Ks. Nowakowski i Chrucki. Jutro o godz. 10 rano dalszy ciąg obrad.

Karczemne awantury w „Wyzwoleniu".

WARSZAWA, 24.3. (Tel. wł.) Wieczorem po posiedzeniu Sejmu rozpoczęły się obrady „Wyzwolenia", niezmiernie żywe i drastyczne.

Przygrywką do nich była awantura pomiędzy dwoma posłami z „Wyzwolenia".

Mianowicie prezes „Wyzwolenia" Rudziński napadł na posła Kościałkowskiego i chciał go pobić, dopiero woźni sejmowi zdołali rozłączyć dwuch zaperzonych wyzwoleńców.

Napad bandy sowieckiej na stację Lachowicze.

Banda po rabunku oczywiście zbiegła.

NOWOGRODEK, 24.3 (Pat.) 40 ludzi uzbrojonych napadło dziś na stację kolejową Lachowicze w powiecie baranowickim. Przybyli oni furmankami. Banda rozdzieliła się na dwa oddziały, z których jeden napadł na posterunek policji, gdzie znajdował się tylko jeden urzędnik. Rozbrojono go i zrabowano wszelką broń z amunicją. Drugi oddział rzucił się na stację kolejową i po sterroryzowaniu urzędników obrabował kasę kolejową, w której znajdowało się 1441,10 zł. Przed odejściem obili ciężko komendanta posterunku. Napad trwał około 14 minut Banda zdołała ujść. Kierunku ucieczki nie zdołano jeszcze ustalić. Zorganizowano pościg, w którym bierze udział policja i dwie kompanje wojska. Na miejsce napadu wyruszyli przedstawiciele władz i wojskowości.

Pakt gwarancyjny i udział w nim Polski.

LONDYN, 24.3 (A.W.) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph" zapewnia ponownie, że Anglja sprzeciwia się rozszerzeniu paktu gwarancyjnego na cztery państwa wschodniej Europy t.j. na Polskę, Czechosłowację, Jugosławję i Rumunję. Polska i Czechosłowacja z obawy przed atakami niemieckimi zaofiarowały Francji swoją pomoc na wypadek wojny, natomiast Jugosławja i Rumunja odmówiły takiej pomocy, stanąwszy frontem przeciw Węgrom Turcji i Rosji sowieckiej. Czechosłowacja ze swej strony nie myśli o popieraniu państw bałkańskich w razie zagrożenia ich przez Rosję.

Wybory do Kasy chorych w Lublinie.

LUBLIN, 24.3 (A.W.) Dziś ogłoszono wyniki wyborów do Kasy Chorych w Lublinie, w grupie ubezpieczonych. Lista P.P.S. połączona ze Związkami Zawodowemi inteligencji uzyskała 10 mandatów, lista komunistów 7 mandatów, lista Stowarzyszeń Społecznych (ugrupowanie prawicowe) 7 mandatów, żydowskie związki zawodowe 4 mandaty, Poalejsjon 2 mandaty. Wyniki wyborów do grupy pracodawców podane będą we wtorek.

Katastrofa w Melbourne

MELBOURNE, 24.3 (Pat) Elektryczny pociąg pospieszny zderzył się w pobliżu stacji Highett ze samochodem, który został zupełnie zdruzgotany, 8 osób, znajdujących się w aucie i jadących na zabawę taneczną znalazło śmierć na miejscu.

Proces posła Łańcuckiego.

PRZEMYŚL, 24.3. (A. W.). W drugim dniu procesu posła Łańcuckiego składał on przed sądem na tajnem posiedzeniu dłuższe zeznanie. Przedstawiał on swą działalność w P. O. W., stosunki z P. P. S., oraz streścił przemówienie w dniu 11 listopada 1923 roku, w którem prokurator dopatrzył się cech przestępstwa, a które zdaniem Łańcuckiego cech takich nie posiada. Łańcucki zaprzecza, jakoby miał wzywać w tej mowie do rewolucji i walki zbrojnej.

Dalej zeznawali świadkowie, między którymi znajdował się wywiadowca policji, kierownik policji politycznej i marynarz.

W toku rozprawy prokurator wniósł o wykluczenie z sali rozpraw niejakiego Kowalskiego, który pozostał na sali jako mąż zaufania oskarżonego. Prokurator motywował swe żądanie, że Kowalski robi notatki jako dziennikarz, aby informować prasę.

Obrońca Landau sprzeciwił się wnioskowi prokuratora i powołując się na procedurę karną i orzeczenie sądu najwyższego, oświadczył, że ogłaszanie sprawozdań z rozprawy tajnej nie jest zabronione, jeżeli publikacje nie zawierają szczegółów, które mogłyby wypełnić stan faktyczny przestępstwa.

Trybunał zgodził się na pozostawienie Kowalskiego na sali.

Ponieważ kilku świadków stwierdziło, iż podczas rewizji w mieszkaniu Łańcuckiego znaleziono drogie meble, biżuterję, perskie dywany, złoto i wogóle komfort, a oskarżony zaprzeczał temu, — sąd na wniosek obrony przeprowadził rewizję w mieszkaniu Łańcuckiego, stwierdził, iż w chwili rewizji sądu mieszkanie było urządzone skromnie, co nie wyklucza możliwości, że przedmioty kosztowne zostały przed rewizją wyniesione z mieszkania. Wyrok spodziewany jest we wtorek.

Walka z lichwą kredytową.

WARSZAWA, 24.3 (A. W.) Ministerjum Skarbu przeprowadza rewizję w bankach w celu stwierdzenia czy nie stosują one nadmiernie wysokiej stopy procentowej przy udzielaniu kredytów. Rewizję taką przeprowadziło Ministerjum Skarbu już w 7-miu bankach warszawskich; jednocześnie dokonywana jest rewizja w bankach łódzkich, poznańskich, wileńskich i krakowskich. Na skutek wyników tych rewizji Bank Polski widział się zmuszonym zawiesić, względnie ograniczyć kredyty 4-em bankom.

Przyjazd Benesza do Warszawy.

WARSZAWA, 24.3(A.W.) Dzienniki podają, iż przyjazd dr. Benesza do Warszawy oczekiwany jest 15-go kwietnia b.r. Narady Benesza w Warszawie dotyczyć będą między innymi projektu paktu gwarancyjnego państw Europy wschodniej, nie objętych planem paktu gwarancyjnego, opracowanym przez Anglję.

Metropolita Szeptycki przeciw celibatowi

LWOW, 24.3 (A. W.) W związku z aktualną obecnie w społeczeństwie ruskiem sprawą celibatu duchowieństwa grecko-katolickiego „Diło" na podstawie informacji z kół miarodajnych donosi, że metropolita Szeptycki uważa obecnie sprawę przymusowego celibatu za przedwczesną. Zgłosił on gotowość udzielenia swego poparcia w Watykanie memorjału, wystosowanego przez koła ruskie do papieża a zwróconemu przeciw wprowadzeniu celibatu w cerkwi grecko katolickiej. „Diło" wyraża nadzieję, że biskupi grecko-katoliccy, stanisławowski i przemyski pójdą w tej sprawie śladem metropolity Szeptyckiego, dając tem samem dowód swych uczuć narodowo-ruskich.

Niebezpieczeństwo niemieckie

Dyskusja w sejmowej komisji Spraw Zagranicznych.

WARSZAWA, 24.3 (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji Spraw Zagranicznych w obszernem przemówieniu Minister Spr. Zagr. Skrzyński przedstawił dzieje propozycji niemieckich i wyraził przekonanie, że bezpieczeństwo Polski jest zagwarantowane jej siłą zbrojną i wewnętrzną i sojuszami.

W rozmowie z Herriotem nabrał on przekonania, że Herriot ma całkowite zrozumienie dla wspólności interesów Polski i Francji.

W rozmowie z Chamberlainem przekonał się, że Anglja nie ma tendencji rewizjonistycznych.

W końcu Min. Skrzyński b. silnie podkreślił nienaruszalność granic Polski, w których obronie stanie w każdej chwili całe społeczeństwo.

Następnie p. Strassburger przedstawił sprawy gdańskie. W dyskusji zabrał pierwszy głos pos. Kozicki (Z. L. N.), który oświadczył, że pod względem formalnym Min. Skrzyński uspokoił zaniepokojoną opinię Polski, że jednak niebezpieczeństwo istnieje w dalszym ciągu, gdyż Niemcy bynajmniej nie zaniechali swych zamiarów i systematycznie zmierzają do rewizji traktatu wersalskiego. Jeżeli Niemcy wejdą do Rady Ligi Narod., to tembardziej użyją wszelkich wysiłków w tym kierunku.

Pos. Stroński podkreślił znaczenie wstąpienia Niemiec do Rady Ligi N. i niebezpieczeństwo dla Polski z tem związane.

Na tem obrady przerwano.

Przesilenie gabinetowe zażegnane

Sprawa komitetu dla spraw kresowych. — Wicepremjer Thugutt pozostaje. — Stanisław Grabski Ministrem Oświaty.

WARSZAWA, 24.3 (Tel. wł.) Dziś po południu odbyło się posiedzenie komisji międzyministerjalnej w sprawie komitetu dla kresów wschodnich.

Na posiedzeniu tem uzgodniono stanowisko w tej sprawie i postanowiono utworzyć sekcję komitetu politycznego do spraw narodowościowych. Jest to rodzaj podkomisji politycznej bez własnego biura. Na czele stanie Wicepremjer Thugutt.

Na posiedzeniu Rady Ministrów w środę uchwalone zostanie utworzenie tej sekcji.

Wicepremjer Thugut cofnie swoją dymisję, a poseł Stanisław Grabski będzie mianowany we czwartek Ministrem Oświaty. Wiceminister Smólski jest przeciwny tej kombinacji i grozi dymisją, istnieje jednak nadzieja, że sprawa ta zostanie pomyślnie załatwioną.

Trudności w rokowaniach polsko-niemieckich.

Wyjazd delegacji polskiej z Berlina.

BERLIN, 24.3. (AW.) Delegacja polska do rokowań handlowych z Niemcami opuściła dziś Berlin w związku z trudnościami, jakie wysunęła strona przeciwna przy rokowaniach. Niektórzy członkowie delegacji pozostali w Berlinie dla załatwienia spraw bieżących, co do których obie strony zdołały ustalić swe poglądy.

„Deutsche Tageszeitung" donosi z Warszawy, że liczą się tam z zerwaniem rokowań handlowych, ponieważ ani w sprawie optantów, ani w sprawie klauzuli największego uprzywilejowania nie można było dojść do porozumienia. Dziennik usiłuje przedstawić sprawę tak, jakoby wina zerwania rokowań była po stronie Polski.

Rychłe wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów.

PARYŻ, 24.3. (A.W.) „Liberte" pisze: Podróż de Fleuriota do Paryża dowodzi, że pakt z Niemcami przyjdzie prędzej do skutku niż przypuszczano. Fleuriot przybył do Paryża, ponieważ nie chciał wziąć odpowiedzialności za ostateczne rokowania. Pragnął on być kryty, jeżeli bowiem odjedzie, otrzyma nowe instrukcje dla przeprowadzenia dalszych rokowań. Należy zastanowić się nad dalszym rozwojem wypadków, do których dojdzie w ciągu najbliższego roku. Trzeba pamiętać, że był czas, w którym uważano wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów za rzecz przedwczesną i przykrą. Obecnie wszyscy starają się doprowadzić do tego i ułatwić tę rzecz wszelkimi sposobami. Państwa są nawet gotowe zawrzeć pewien rodzaj przymierza z Niemcami. Wprawdzie Herriot powiedział, że o pakcie gwarancyjnym będzie można dopiero wtedy mówić, gdy Niemcy będą członkiem Ligi Narodów, lecz jest rzeczą prawdopodobną, że ten warunek francuski zostanie poniechany.

Katastrofa kolejowa pod Rogowem.

WARSZAWA, 24.3. (Tel. wł.) Szczegóły katastrofy pod Rogowem są następujące: Wczoraj o godzinie 8 m. 15 wykoleił się na zwrotnicy wjazdowej w odległości 200 mtr. od stacji Rogów pociąg pospieszny Kraków—Warszawa Nr. 2. Parowóz potoczył się jeszcze jakich 300 mtr. po pokładach i runął na tor sąsiedni. Maszynista Nawrocki i jego pomocnik Sikorski zdołali wyskoczyć. Z pociągu pośpiesznego prócz parowozu wykoczyły z szyn: wagon służbowy, wagon pocztowy, 1 wóz 3 klasy i wagon restauracyjny. Prócz wagonu restauracyjnego wszystkie wymienione wozy zostały doszczętnie zdruzgotane. Pierwsza pomoc przybyła z Koluszek, potem zaś wozy ratunkowe z Łodzi i Skierniewic.

Do godziny 2 w nocy wydobyto z pod gruzów 3 trupy. Zabici zostali: policjant 6-go oddziału rowerzystów z Warszawy, funkcjonarjusz kolejowy Goljat z Piotrkowa, jadący niesłużbowo, i drugi funkcjonarjusz kolejowy, którego nazwiska nie ustalono. Wśród rannych w liczbie 12-tu znajduje się płk. Wereszczyński z M. S. Wojsk., którego przewieziono do Piotrkowa. 5 osób jest bardzo ciężko rannych.

Ruch pociągów do Łodzi skierowano na Skierniewice, Łowicz, Łódź Kaliska.

— —

Wiadomości o katastrofie kolejowej pod Rogowem na linji Warszawa — Kraków uzupełnić należy następującymi szczegółami: Komisja śledcza, wysłana na miejsce, nie zdołała jeszcze ustalić przyczyn katastrofy. Prawdopodobnie jednak wykolejenie spowodowane zostało nieuwagą zwrotniczego, który nastawił zwrotnicę na tor boczny przypuszczając, że zbliża się pociąg towarowy. W ostatniej chwili zwrotniczy spostrzegł swą pomyłkę, lecz było już za późno. Parowóz wskutek przerzucenia zwrotnicy wjechał na tor boczny a wagony na tor główny, rezultatem czego było wykolejenie. Skutki katastrofy były tem większe, że pociąg pospieszny nie zatrzymuje się na stacji Rogów, ale mija ją z szybkością 70 kilometrów na godzinę.

Artyści złodziejami.

RZYM, 24.3 (Pat) Według doniesienia prasy z Lucca, sąd tamtejszy skazał 17 artystów, handlarzy i innych osób, którzy skradli cały szereg starych obrazów, skulptur i cennych przedmiotów z kościołów w Toncona na długoletnie kary więzienne. Główny złodziej artysta-malarz Emile Carabbi skazany został na 8 lat domu karnego. U jednego ze skazanych handlarzy znaleziono obrazy van Dyka wartości kilku miljonów.

Rozwiązanie parlamentu w Egipcie.

LONDYN, 24.3 (Pat) Reuter donosi z Kairu w sprawie rozwiązania parlamentu egipskiego, co następuje: Izba zajęta była wybieraniem biura parlamentarnego, gdy w tej chwili Zirwar Pasza w otoczeniu swych ministrów zjawił się na sali, dając znak prezydentowi, że chce przemówić. Następnie odczytał dekret rozwiązujący parlament.

Parlament egipski został rozwiązany, ponieważ Zeglul Pasza wbrew woli rządu został wybrany prezydentem.

Walka religijna we Francji

PARYŻ, 24.3 (A. W.) We czwartek ma senat rozpocząć dyskusję budżetową. Najważniejszym punktem dyskusji będzie pozycja na ambasadę w Watykanie. Jak słychać, większość senatu jest przeciwna zniesieniu tej pozycji. W dyskusji wystąpi Poincare.

Zjazd komunistów we Włoszech rozpędzony.

MEDJOLAN, 24.3 (Pat) Delegaci komunistycznej młodzieży robotniczej różnych miast włoskich zjechali do Medjolanu na kongres w celu omówienia żądań ekonomicznych i taktyki politycznej. W drugim dniu prac kongresu zjawiła się policja, rozpędzając kongres i aresztując zebranych.

Manifestacje gdańskie

GDANS, 24.3 (A.W.) Szereg organizacji monarchistycznych i wojskowych złożyło przed pomnikiem Wilhelma I w Gdańsku wieńce. Wygłoszono przytem przemówienia, podkreślając przywiązanie Gdańska do dynastji Hohenzollernów.

Polskie interpelacje w Senacie gdańskim.

GDANSK, 24.3 (A.W.) Poseł polski w sejmie gdańskim Kubacz wniósł dwie interpelacje pod adresem senatu. Jedna z nich zapytuje, ilu polskich i ilu niemieckich obywateli wniosło podanie w roku 1924 o uzyskanie obywatelstwa gdańskiego i ilu z nich obywatelstwo otrzymało. Druga interpelacja żąda wyjaśnienia w sprawie pobicia oficera ze statku polskiego „Wisła" przez policjantów gdańskich.

Sprawa skrzynek pocztowych.

GENEWA, 24.3. (Pat.). Jak wiadomo, na ostatniej sesji Rady Ligi Narodów postanowiono przedłożyć stałemu trybunałowi międzynarodowemu sprawę polskich skrzynek pocztowych i zażalenie rządu greckiego z powodu wydalenia patrjarchy greckiego z Konstantynopola do zaopinjowania. Obecnie przewodniczący międzynarodowego trybunału zwołał nadzwyczajną sesję trybunału na dzień 14 kwietnia 1925 r., która to sesja nadzwyczajna trwać będzie do 16 maja.

Troska Ameryki o pokój.

LONDYN, 24.3 (Pat.) „Times" donosi z Waszyngtonu, iż departament stanu rozpoczął kroki w sprawie rokowań europejskich, dotyczących bezpieczeństwa w Europie. Jest prawdopodobnem, iż Prezydent Coolidge jeszcze w tym tygodniu rozważać będzie wspólnie z Kellogem rozwój polityki europejskiej oraz możliwości, dotyczące propozycji o rozbrojeniu morskiem.

Zatarg kościelny we Francji.

Burzliwe sceny, jakie rozegrały się przed kilku dniami w parlamencie francuskim podczas debaty nad manifestem arcybiskupów i kardynałów francuskich, wykazały dosadnie, że Francja stoi przed nowem zagadnieniem polityki wewnętrznej, zagadnieniem ważnem, a przedewszystkiem niezmiernie drażliwem.

Jest to nowa trudność, nowe zawikłanie, które obok niepewnej sytuacji politycznej i trudności gospodarczych może wiele kłopotów przyczynić nowemu rządowi.

Chodzi tu mianowicie o stosunek kościoła do państwa. We Francji istnieje dotychczas rozdział tych instytucji, jednak podczas wojny i po wojnie dało się zauważyć pewne zbliżenie, a nawet chęć pojednania. Zbliżenie to możeby doszło do skutku, gdyby nie zmiana układu sił w obecnym parlamencie.

Z chwilą objęcia steru rządów przez Herriota te dobre stosunki oziębiły się, a kurs polityki francuskiej nabrał zabarwienia wybitnie antykościelnego.

Jednym z pierwszych kroków nowego rządu było zniesienie poselstwa przy Watykanie, które Francja podczas wojny przywróciła. Wywołało to burzę protestów w kraju, przyszło do manifestacji, a nawet krwawych zajść w Marsylji i Avignonie.

Stronnictwa katolickie zaczęły organizować opór, a hasłem bojowem stał się ów manifest biskupów Francji. W manifeście tym występują pasterze kościoła gwałtownie przeciw uroszczeniom rządu. Kościół nie wtrąca się do spraw świeckich, ale nawzajem domaga się, by i jego zakres władzy duchowej był uszanowany, bo w naruszeniu władzy duchowej kościoła tkwi źródło zła, źródło upadku moralnego i wyludnienia. Prawo świeckie, krępujące wolność kościoła, nie jest prawem i przeciw niemu zapowiada manifest zaciętą walkę.

Manifest wywołał oburzenie na lewicy, wołano, że kościół dąży do obalenia republiki, że jest to zdradą stanu, domagano się energicznego wystąpienia rządu przeciw podpisanym dostojnikom kościelnym.

Sytuacja zaogniła się jeszcze bardziej przez strajk szkolny w Alzacji. Strajk ten ma podkład wybitnie religijny. Dążąc do unifikacji wprowadzono w Alzacji obowiązującą we Francji szkołę świecką. Alzatczycy pragnęli unifikacji, ale równocześnie chcieli utrzymać u siebie szkołę wyznaniową i stąd powstał strajk szkolny, który objął większą część szkół, a trzy czwarte młodzieży nie stawiło się do nauki. W Kolmarze, Strassburgu i innych miastach odbyły się protestacyjne wiece, które wzięcz wypowiedziały się przeciw zarządzeniom władz centralnych.

Rząd odpowiedział na to represjami, a prefekci rozesłali po gminach cyrkularze, nakazujące pociągać opornych do kary. Wszystkie te wypadki wytworzyły nastrój ogromnie podniecony, wśród podjazdowych utarczek w prasie gotowano się do walnej rozprawy w parlamencie.

I wreszcie bomba pękła!

Na posiedzeniu izby w dniu 20 marca zabrał wśród ogólnego naprężenia głos Herriot, aby odpowiedzieć na interpelacje z dnia poprzedniego dotyczące manifestu biskupów. Zaznaczył on z naciskiem, że zniesienie poselstwa przy Watykanie dokonane zostało z czysto politycznych względów a nie religijnych, że duchowieństwo wyzyskując łatwowierność mas dopatruje się w tem prześladowania, gdy tymczasem rząd właśnie stoi w obronie zasady wolności wyznania.

Dalszą mowę przerwała mu burza, jaka zerwała się na prawicy. Mimo dwukrotnego zawieszania posiedzenia tumult nie ustawał. Najhałaśliwiej występował deputowany Ferronneys, w obronie którego stanęli inni posłowie prawicy tak, że prezydent Izby musiał wzywać pomocy wojskowej dla usunięcia go z sali.

Na znak protestu większość deputowanych prawicy opuściła salę, a Herriot dokończył swej mowy prawie przed pustemi ławkami.

Ostatecznie Izba uchwaliła votum zaufania rządowi, wzywając go do przeprowadzenia rozdziału kościoła od państwa.

Wł. Chl.

List z Paryża.

Targi w sprawie ustępstw dla Niemiec.

(Od własnego korespondenta „Iskry".)

Paryż, dnia 19 III. 1925.

Drażliwa kwestja ustępstw dla Rzeszy w zamian za zagwarantowanie granic francuskich, była od początku przedmiotem targów między gabinetami Anglji i Francji ponieważ dzięki sprytnej agitacji niemieckiej zasada odkorkowania Niemiec zyskuje coraz więcej zwolenników. Pozostaje to w ścisłym związku z polityką zagraniczną niemiecką, z dawien dawna rozwijającą się w trzech kierunkach.

Pierwszy, który reprezentowały dawne koła dworskie z cesarzem na czele, wyznawał „Drang nach dem Meere", żądając w tym celu ustawicznie kredytów na budowę floty. Drugi, najbardziej groźny dla nas „Drang nach Osten", miał za swego przedstawiciela spadkobierców, kontynentalnej polityki Bismarcka, głównie junkrów pruskich, wreszcie, trzecia koncepcja Berlin Bagdad, której hołdują liberalistyczne koła parlamentu. Obecnie Niemcy, z wszystkich stron zakorkowane zdołały wpoić w miarodajne czynniki międzynarodowe przekonanie że dzięki swej żywotności duszą się, nie znajdując pola dla swej ekspansji. Dopóty zaś ta ekspansja nie ustali się w jednym kierunku nie będzie spokoju ani pokoju w Europie.

Wobec konieczności otwarcia jednego z tych wentylów niemieckich prasa francuska, aby uprzedzić inicjatywę angielską, wystąpiła z projektem, wołając w stronę Londynu: „Z naszej strony dość już było poświęceń. Przyszłość Niemiec leży na morzu, oddajcie im więc flotę i kolonje". — „Uczynilibyśmy to bezzwłocznie odpowiada Chamberlain, ale nam nie pozwolą na to nasze dominia i kolonje". Odpowiedź zręczna, uderza w niej tylko brak zastanowienia, że jeżeli Anglja krępuje się głosem dominjów, to tembardziej Francja musi się czuć związaną obowiązkami wobec swych sojuszników.

Teraz z kolei dyplomaci angielscy wysuwają kwestję aneksji przez Niemcy republiki austrjackiej, połączenia, pożądanego przez oba kraje. Zadowala to Niemcy, oznacza bowiem potężny krok naprzód ku realizacji planu Berlin Bagdad, a jednocześnie nie sprawia bynajmniej przykrości Anglji wypierając wpływy Francji z Małej. Azji i oddając jej naftę mossulską. Pozatem zjednoczenie Austrji z Niemcami stanowi pogwałcenie traktatu w St. Germain en Lay, który, gwarantując wieczystą neutralność tej republiki, tworzy obok traktatów w Versailles i Trianon obecną konstytucję polityczną Europy. Przedewszystkiem jednak jest to jednoznaczne z jeszcze w ęksem zaciśnięciem obcęgów germańskich wokoło Czech. Nic więc dziwnego, że obecność w Radzie Ligi Narodów p. Benesza sparaliżowała ten plan, zanim zdążył przybrać formy konkretne.

Nie pozostawała więc żadna inna rekompensata dla Niemiec jak korytarz gdański i Górny Śląsk. I ten jednak atak, z wszystkich trzech najgroźniejszy i najpilniejszy spełzł chwilowo na niczem wobec zdecydowanej i poważnej postawy społeczeństwa polskiego, która stała się ważkim argumentem dla pana Skrzyńskiego. Okazało się również, że i Rzesza nie byłaby w stanie dotrzymać swych gwarancji wobec protestów jakimi obecnie Niemcy manifestują swe niezadowolenie z propozycji Stressemanna.

Dwadzieścia fabryk broni i materjałów wojennych, o których założeniu mówił minister Sikorski korespondentowi „Le Journal", wywarły w krajach, które za swą dewizę miały napis na armatach „ultima ratio" (ostatni argument), daleko silniejsze wrażenie niż subtelne wywody prawnicze i djalektyka naszych delegatów. Dowodzi tego chociażby fakt, że Chamberlain podczas swej drugiej bytności w Paryżu, tym razem w powrotnej drodze do Londynu, oświadczył się za paktem Siedmiu, jako tym, który jedynie zapewni pokój w Europie. Nowa ta koncepcja opiera się na dawnym pakcie Pięciu, rozszerzonym na Polskę i Czechosłowację.

Jan Krzemień.

Powstanie Kurdów.

Kurdystan — Stosunek Kurdów do Turcji. — Przyczyny powstania. — Anglja a Kurdystan. — Powstanie Kurdów sprawą międzynarodową.

W południowej części wyżyny armeńskiej na pograniczu Mezopotamji, wśród najmniej dostępnej części terytorjum Turcji znajdują się siedziby Kurdów szczepu, liczącego ponad półtora miljona głów o pochodzeniu dotąd dokładnie przez naukę niewyjaśnionego mimo licznych istniejących co do tego hipotez.

Stamtąd to dochodzą do nas od kilku tygodni odgłosy krwawych i zaciętych walk wieści o powstaniu Kurdów przeciw rządowi tureckiemu.

W ostatnich dniach ucichło jakoś o tych wypadkach, nie znaczy to jednak, by powstanie Kurdów zgadowało się już na schyłku. Świadczą o tem miejscowości wymienione w urzędowych sprawozdaniach dokąd ruch sięgną, a z których niektóre znajduje się głęboko na terytorjum tureckiem.

Jakież są przyczyny powstania i jaki był dotychczasowy stosunek Kurdów do Turcji?

Za sułtanatu (a zresztą i obecnie pod rządami republikańskiej Turcji) Kurdowie ustosunkowali się do władzy tureckiej w sposób trojaki. Na północno-zachodnich krańcach Kurdystanu, graniczących z Anatolią wschodnią, gdzie teren przedstawiał możliwości dla uprawy roli, żyjące tam plemiona Kurdów przeszły z koczowniczego trybu życia na osiadły i zamiast hodowli poczęły zajmować się rolnictwem. Tę część Kurdów rząd turecki zdołał ująć w karby swej państwowości i zmusić do płacenia regularnego podatków oraz do ponoszenia powinności wojskowej narówni z innymi mieszkańcami Turcji. Plemiona środkowego Kurdystanu, gdzie władza sułtana, a następnie rządu angorskiego nie działała już tak silnie, uznawały wprawdzie państwowość turecką, uchylały się jednak od wszelkich świadczeń pieniężnych na rzecz skarbu, a zamiast normalnej służby wojskowej obowiązani byli w razie wojny do wystawiania specjalnych konnych oddziałów posiłkowych, zwanych „hamidje". Wreszcie plemiona południowego i wschodniego Kurdystanu władzy tureckiej nie chciały uznawać zupełnie i prowadziły przeciwko Turcji stałą wojnę podjazdową. Przychodziło im to zresztą dość łatwo, gdyż gnieździły się one na niedostępnych wyżynach i szczytach górskich, a przy tem w swym koczowniczym trybie życia zachowały swój ustrój plemienny i rodowy, co wzmacniało oczywiście ich spoistość wewnętrzną.

Podczas wojny Kurdowie, zachęceni do tego przez rząd turecki, wyrżnęli Ormian i zajęli ich siedziby, gdzie ziemia jest znacznie urodzajniejsza niż będąca dotąd w posiadaniu Kurdów.

Kiedy jednak na konferencji lozańskiej, kończącej wojnę Turcji z Grecją, zawarto umowę o wzajemnej wymianie ludności tureckiej i greckiej, rząd angorski dla Turków przybywających z Grecji przeznaczył właśnie obszary zdobyte przez Kurdów na Ormianach. Oczywiście trzeba je było siłą odbierać Kurdom.

Ten właśnie fakt stał się powodem wybuchu powstania kurdyjskiego.

Na sztandarze ruchu swego wywiesili Kurdowie hasło autonomji Kurdystanu oraz obrony islamu przed antyreligijną polityką republikańskiego rządu tureckiego i przywrócenie Kalifatu.

Podobno Kurdów wspiera potajemnie Anglja. Losy Kurdystanu silnie interesują Anglję i to z różnych względów.

Przedewszystkiem dąży Anglja do tego, by utworzyć niepodległe państwo Kurdystan, jako bufor między Turcją a Mezopotamją, a następnie do tego państwa przyłączyć wilajet Mossul, bogaty w kopalnie nafty i to wszystko wziąć pod swoje zwierzchnictwo.

Następnie gigantyczny wprost projekt angielski linji kolejowej „K—K—K", t. j. Kapstadt—Kair—Kalkutta może być zrealizowany tylko w ten sposób, że linja ta przetnie Kurdystan, a do tego potrzeba, by kraj ten znalazł się pod władzą Anglji.

Wszystko to więc, co osłabia w Kurdystanie stanowisko Turcji i rozluźnia związek tych krajów leży na linji interesów anglji.

Nie leży jednak na linji interesów Francji, która idzie w tym wypadku na rękę rządowi tureckiemu i pozwoliła na transport wojsk tureckich przez Syrję północną, co wywołało znów znaczne niezadowolenie u rządu angielskiego.

A że Kurdystan leży na pograniczu posiadłości rosyjskich, więc wzbudza zainteresowanie też u bolszewików, którym nie bardzo się uśmiecha możliwość usadowienia się tam Anglji.

Toteż niepokoi ich bardzo powstanie Kurdów, z dość znacznem szczęściem jak dotąd prowadzone.

Sprawa kurdyjska nie jest więc, jak widać, wyłącznie tylko wewnętrznym kłopotem Turcji lecz przybiera rozmiary zagadnienia międzynarodowego.

Delta.

UWAGI.

O kulturę walki przedwyborczej.

W Radzie Miejskiej mówi się, a przynajmniej przedewszystkiem powinno się mówić o brukach, kanalizacji, wodociągach, tramwajach, regulacji ulic, oświetleniu miasta i tp., i tp.

Ponieważ wszystkie warstwy społeczne bez różnicy poglądów politycznych godzą się z tem, że kwestje te są dla miasta bardzo ważne i zaprowadzanie porządków w mieście jest rzeczą konieczną, a jednocześnie wypada przed wyborami kłócić się i wymyślać sobie wzajemnie, przeto nie widzą innego wyjścia z tej trudnej sytuacji, jeno urządzanie osobistych, w wysokim stopniu niesmacznych napaści.

W Sosnowcu początek takiej walki dała odezwa Komitetu Wyborczego P. P. S. Leaderzy tego stronnictwa w Sosnowcu przyznają, że zagłębiowscy przywódcy P. P. S., redagujący odezwy i „Głos Zagłębia“ w Dąbrowie, robią to bez porozumienia się z nimi. Najgorzej na tem wychodzi czołowy kandydat socjalistów mecenas dr. Pawełek, którego sprowokowana strona przeciwna atakuje w sposób tem boleśniejszy, że słuszny. Są to jednak wewnętrzne dramaty P.P.S. w Zagłębiu.

Gorsza jest sprawa wówczas, gdy za pośrednictwem pism socjalistycznych rozchodzi się zaraza zastraszającego upadku kultury. To już nie wewnętrzna kwestja P. P. S., lecz winien na nią zwrócić uwagę szerszy ogół społeczeństwa.

Odsuńmy na chwilę wszelkie animozje polityczne w podniesionej temperaturze przedwyborczej i porozmawiajmy ze sobą po ludzku, trzeźwo i po obywatelsku.

Nie ulega wątpliwości, że poziom walki przedwyborczej w dużej mierze zależny jest od poziomu umysłowego przypuszczalnych czytelników. Chęć przekonania ich w sposób dla nich zrozumiały, aby dopiąć zamierzonego celu w znacznym stopniu usprawiedliwia autorów mocnych artykułów, wymierzonych przeciwko innemu ugrupowaniu, a nawet osobom.

Wszystko jednak ma swoje granice.

W ostatnim numerze socjalistycznego „Głosu Zagłębia“ wśród steku najohydniejszych, rynsztokowych wymysłów znalazło się i takie słówko, jak „alfonsy“.

Nie staję w obronie napadniętego, bo są tam poruszone jego sprawy nawskroś osobiste i zaatakowany sam się obronić potrafi. Ale poza nim na obronę zasługują jeszcze czytelnicy „Głosu Zagłębia“.

Mniejsza o to, czy są oni socjalistami, komunistami, czy nawet anarchistami. Nie o to chodzi. To zupełnie inna sprawa. Lecz nie można dopuszczać do tego, żeby dosadny słownik domów publicznych i najgorszego gatunku spelunek, słownik mętów społecznych, złodziei i bandytów miał otrzymywać prawa obywatelstwa na łamach pisma, choćby nawet takiego, jak „Głos Zagłębia“.

Omawiany artykuł jest policzkiem, wymierzonym przez redakcję pisma socjalistycznego swoim czytelnikom. Autor artykułu, doskonale obznajmiony z leksykonem indywiduów z pod ciemnej gwiazdy, z prawdziwą przyjemnością pławi się w soczystości stylu, naszpikowanego wyrażeniami w rodzaju „bałaganiarze“.

Jakże nisko ceni redakcja tego pisma kulturę swych czytelników skoro ma odwagę używać stylu uliczników.

Styl ten ma tę dobrą stronę, że można na niego nie odpowiadać, aby sobie nie ubliżyć, przeto redakcja „Głosu Zagłębia“ niech przyjmie to do wiadomości, że nas nie sprowokuje.

K. Cwierk.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

25 Środa	Dziś Zwiastowanie N. M. P. Jutro Ludgera b. wyzn. Wsch. słońca 5.36 Zach. „ 5.50

Z TEATRU.

W SOSNOWCU.

Dziś 25.III o godz 8-ej „Śmierć kochanków“ z Topolską i Tańskim

W czwartek 26 III „Śmierć kochanków“.

W piątek 27 III teatr nieczynny.

Sobota 28 marca po południu specjalnie dla uczącej się młodzieży po cenach zniżonych „Dzwony z Corneville“, operetka w 4 aktach Planquet'a. Początek o godzinie 3 i pół po poł.

W KATOWICACH.

Środa 25 marca po południu „Róża Stambułu“, wieczorem „Hr. Marica“.

Czwartek 26 marca „Hr. Marica“.

Piątek teatr niemiecki

Sobota 27 marca „Śmierć kochanków“

Niedziela 28 marca po południu „Dolly“, wieczorem „Biały Mazur“.

W BYTOMIU.

Piątek 27 marca „Hr. Marica“

Biblioteki w Zagłębiu

W Sosnowcu. Bibl. (P. M. S.) I. ul. Sienkiewicza nr. 1, w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 8 wiecz. II. ul. Narutowicza nr. 28, w poniedziałki i czwartki od 4,30 do 6,30 wieczorem. III. ul. Floriańska nr. 17, w poniedziałki i piątki od 6 do 7,30 wiecz. IV. ul. Kamienna nr. 4, w poniedziałki i czwartki od 4 do 6 wiecz. „Biblioteka Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu“, ul. Piłsudskiego 1, (obok Biblioteki (P. M. S.) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wiecz.

W Będzinie. XI. (P. M. S.). Plac 3-go Maja Nr. 4.

Tow. kursów wieczorowych dla robotników ul. Modrzejowska

W Dąbrowie. XII. (P. M. S.) ulica 3-go Maja 6, czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.

Biblioteka im. Kołłątaja, ul. Kr. Sobieskiego 15. Otwarta w poniedziałki, środy i soboty od godz. 4.30 do 7 wiecz.

Biblioteka Górnicza, ul. Kr. Jadwigi Nr. 32, otwarta w poniedziałki, czwartki i soboty od od godz. 5-ej do 7-ej wiecz.

W Niwce. VII. (P. M. S.) ulica Szosowa dom p. Trepki, otwarta w dni powszednie od godz. 4-ej do 6-ej wiecz. VII-a. (P. M. S. Nowości), w środy i soboty od godz. 4 do 6 w.

W Zagórzu. VIII. (P. M. S.) i czytelnia Nowości, w lokalu klubu urzędników Towarzystwa Sosnowieckiego, otwarta w środy i soboty od godz. 7-ej do 9-ej wieczorem

W Klimontowie (P.M.S.) otwarta we wtorki i piątki od godz. 7—8.

Posiedzenie Sejmiku Powiatowego

W sobotę, dnia 28 b. m. odbędzie się posiedzenie Sejmiku Powiatowego, z następującym porządkiem obrad: 1) Przyjęcie protokółu z poprzedniego posiedzenia, 2) sprawozdanie z działalności Wydziału powiatowego i komisji, 3) sprawozdanie z wykonania budżetu Sejmiku za rok 1924, oraz sprawozdania komisji rewizyjnej, 4) rozpatrzenie zmian w budżecie Sejmiku na rok 1925, zatwierdzonym przez p. wojewodę, oraz dodatkowy budżet na rok 1925, 5) sprawa powiatowej Kasy Oszczędności w Będzinie, 6) sprawa budowy wodociągu w Zagłębiu Dąbrowskiem, 7) wniosek w sprawie kontrgwarancji Sp. Akc. „Tramwaje Elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem“, w sumie zł. 87.200 — z tytułu zaciągnięcia pożyczki na budowę tramwajów, 8) sprawa zniesienia szlabanów na drogach państwowych, wojewódzkich i powiatowych, 9) sprawa zaciągnięcia w Ministerjum Skarbu pożyczki w wysokości zł. 500.000.— (jako zaliczki na dodatki do podatków państwowych) na roboty inwestycyjne, 10) sprawa zaciągnięcia krótkoterminowych pożyczek w Banku Gospodarstwa Krajowego i w Banku Komunalnym w Warszawie, 11) sprawa zaciągnięcia pożyczki w Banku Rolnym w Warszawie w wysokości 20.000 zł. na pomoc siewną dla rolników, 12) uchwalenie regulaminu szpitala powiatowego powszechnego w Będzinie, 13) uchwalenie regulaminu dla miejscowych komisji sanitarnych, 14) wybór członków komisji poborowej, 15) wybór członków do komisji Szacunkowej podatku majątkowego na okręg będziński i sosnowiecki, 16) sprawa ufundowania 2-ch pokojów dla akademików w Warszawie, 17) wolne wnioski.

Choroby zakaźne w powiecie.

(g) Podług danych miejskiego wydziału zdrowia, stan chorób zakaźnych w Będzinie przedstawiał się w roku ubiegłym następująco:

na tyfus brzuszny zachorowało 69 osób, zmarły 3; na tyfus plamisty zachorowało 30 osób, na czerwonkę 12, zmarły 2 osoby, na płonicę 33, zmarła 1 osoba, na ospę 3, zmarła 1 osoba, na błonicę 18, zmarły 3 osoby, na odrę 3 osoby, na różę zmarły 2 osoby, na zapalenie opon mózgowych zmarła 1 osoba, na krztusiec zmarły 4 osoby i na gruźlicę zmarło 95 osób.

Będzie pogoda.

(g) Ludność wiejska potrafi bardzo dobrze przepowiadać wszelkie zmiany atmosferyczne na podstawie zachowania się ptactwa, zwierząt i owadów.

Mieszkańcy miast z braku podobnego materjału obserwacyjnego, muszą zadowalniać się urzędowemi przepowiedniami meteorologicznemi, które tem się odznaczają iż co najmniej w 90 proc. nie odpowiadają prawdzie.

W Zagłębiu natomiast wcale dobrym wskaźnikiem pogody jest nasza kolej.

Jeżeli tylko widzi się pozamiatane podłogi i wymyte okna w wagonach, z całą pewnością można orzec, iż przez pewien czas będzie pogoda.

System ten stosowany jest od kilku lat, skąd jednak władze kolejowe wpadły na tak oryginalny sposób przepowiadania pogody, nie wiadomo.

Mnożna dla uposażeń urzędniczych

Departament budżetowy Ministerjum Skarbu zawiadomił wszystkie instytucje państwowe, że mnożna dla uposażeń urzędniczych na m. kwiecień pozostaje taką, jaka była w marcu 41 punkt. Dodatek zaś na mieszkanie będzie ustalony według wysyłanego okólnika; podatek zaś od uposażeń pozostaje w wysokości z miesiąca marca.

Po katastrofie pod Rogowem.

(ć) W związku z katastrofą kolejową pod Rogowem, w której jest kilka osób rannych i zabitych, kolportowano wczoraj wiadomość, że i z Zagłębia kilka osób padło ofiarą wypadku. Po zasięgnięciu przez nas informacji u źródła, okazało się, że wiadomość była nieprawdziwa. Jechała tym pociągiem p. Falkowskiego, żona posła, która wyszła z katastrofy bez szwanku, jak wszyscy, którzy jechali ostatnim wagonem, przyczepionym w Ząbkowicach.

Spóźnienia pociągów.

Z powodu katastrofy pod Rogowem i uprzątania toru, wczoraj pociągi idące od Warszawy przybyły do Sosnowca ze znacznym opóźnieniem. Pociąg pospieszny zamiast o godzinie 6-ej nadszedł dopiero o godzinie 8 minut 15.

Wersalska uprzejmość

Niżej przytoczony list jest jaskrawym dowodem, że w Polsce kwitnie bujnie uprzejmość, wbrew wszelkim pesymistycznym krakaniom na ten temat. Właśnie p. B. Tencer z Sosnowca, ul. Targowa 8 — Telefon nr. 3-20, uosobienie uprzejmości, przysłał nam list następujący:

„Szanowny Panie Redaktorze! Wobec tego, iż zauważyłem, że Sz. P. opiekuje się moją osobą, podając bezpłatnie do wiadomości ogółu o moich staraniach o paszport zagraniczny, mam zaszczyt donieść Mu, iż gotów jestem częściej informować Go o moich poszczególnych staraniach, nie mniej ważnych dla ogółu będącego ze mną w stosunkach, jak wyjazd za granicę. Jednak pod warunkiem, by takowe raczył umieszczać w swoim poczytnym piśmie również bezpłatnie“.

Zniewoleni uprzejmością p. Tencera uczynimy to najchętniej, stawiając ze swej strony równie skromny warunek, aby przyrzeczone informacje były nie mniej interesujące i ciekawe jak nasze kroniczki o staraniach o paszporty zagraniczne.

O używanie tytułu inżyniera.

Jak się dowiadujemy, ministerjum robót publ. w porozumieniu z ministerjum oświaty nadesłało do okr. dyrekcji robót publ. w Krakowie okólnik w sprawie interpretacji ustawy o używaniu tytułu inżyniera. W okólniku tym czytamy: „Z pomiędzy autoryzowanych geometrów cywilnych w b. zaborze austrjackim, ci tylko są uprawnieni do używania tytułu inżyniera, którym na używanie tytułu zawodowego inżyniera pozwolono na podstawie rozp. ces. z 19 marca 1917 r. Interpretując ściśle odnośny ustęp art. 6 powołanej ustawy, ministerium oświaty i robót publ. stwierdzają legalność nabycia tytułu inżyniera tylko u absolwentów szkół technicznych o wyższym typie naukowym, które w swych dyplomach wyraźnie zaznaczają, że odnośny absolwent na zasadzie ukończenia studjów i egzaminów otrzymuje tytuł inżyniera“.

Sympatyczni goście.

(g) Jak już pisaliśmy, w niedzielę, dn. 29 bm. odbędzie się w sali resursy dąbrowskiej doroczne zebranie członków miejscowego Koła L. O. P. P.

Wojskowe władze lotnicze interesujące się działalnością kół LOPP. jako instytucji, które starają się pomóc państwu w zdobyciu potrzebnej ilości statków napowietrznych, chętnie zgodziły się na zaproszenie i przysyłają z Warszawy i z Krakowa swych przedstawicieli na wspomniane zebranie.

Sympatyczni goście nie ograniczą swej wizyty wyłącznie tylko do udziału w zebraniu, lecz wygłoszą niezwykle interesujące przemówienia z dziedziny lotnictwa i udzielać będą wyczerpujących wyjaśnień na wszelkie zapytania z tego zakresu.

Zebranie ma być b. liczne, gdyż zapowiedziane jest przybycie członków kół okolicznych, którzy pragną z ust fachowców dowiedzieć się o stanie i rozwoju lotnictwa oraz zapoznać się z polskimi wynalazkami na tem polu.

Program pracy przyszłej Rady Miejskiej a ulica Towarowa

Otrzymujemy list następujący:

Po przeczytaniu wczorajszego artykułu w „Iskrze“ pod tytułem „Program pracy przyszłej Rady Miejskiej“ przychodzi się do wniosku, że ostatni ustęp jest więcej niż arcymądry, bo dziś należy w pierwszym rzędzie pamiętać nie o estetyce ulic, lecz o umożliwieniu egzystencji, którą prowadzimy gorzej niż w prymitywnych warunkach.

Obyśmy takich ludzi i tej myśli mogli zobaczyć w przyszłej Radzie Miejskiej

Dobrzeby było, gdyby tak jeden z radnych zrezykował przejść się po ulicy Towarowej w nocy. Widocznie, aby schronić przed okiem ciekawych znajdujących się domów podejrzanej konduity, zaniechano oświetlenia tej ulicy. Latem każdy z mieszkańców jest narażony na niebezpieczeństwo zaczepki.

Będziemy wielce wdzięczni WPP. jeśli tę sprawę łaskawie zechcieliby poruszyć na łamach poczytnego pisma, jakiem jest w Zagłębiu „Iskra“.

Z góry dziękujemy

Sympatycy „Iskry“.

Kandydaci kolejarzy.

(ć) Na ostatniem zebraniu pracowników kolejowych w Sosnowcu została uchwalona lista kandydatów do Rady Miejskiej ze strony kolejarzy, którzy, jak wiadomo, zorganizowali blok odrębny. Na pierwszem miejscu tej listy umieszczono nazwisko technika, p. Józefa Domagalskiego, na drugim zawiadowcę stacji, p. Walerjana Kamińskiego. Na następ-

nych miejscach pp. Antoniego Bołdysa, rzemieślnika, Stanisława Stawskiego, maszynistę, Józefa Syka, inż. Pogorzelskiego i t. d.

Odczyt w Stowarzyszeniu Techników.

W czwartek, dnia 26 b m. o godz. 8-ej min. 30 wieczorem w sali odczytowej p. inż. K. Doborzyński, St. Malinowski i B. Krupiński wygłoszą ciekawy odczyt pod tytułem „Z pobytu w północnym i wschodnim francuskim zagłębiu węglowem" z przezroczami. Odczyt ten winien wzbudzić zainteresowanie szerszych sfer technicznych naszego Zagłębia tembardziej wobec wzmożonej emigracji naszych robotników do Francji. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Z Domu Ludowego w Sosnowcu.

(č) Na onegdajszem zebraniu Zarządu Domu Ludowego w Sosnowcu ukonstytuował się świeżo skompletowany Zarząd. Na prezesa Zarządu zaproszono dotychczas piastującego to stanowisko p. Antoniego Gębickiego. Pierwszym wice prez. w dalszym ciągu pozostał prezes miasta inż. Michael, drugim p. Grabowski, któremu jednocześnie powierzono funkcje gospodarza, zastępstwo zaś gospodarza pp. Gawineckiemu i Swierczyńskiemu. Kierownikami poszczególnych sekcji zostali pp. Grajnert, Pawłów, Strzelecka, Siemińska, Cwierk i Kowalski.

Lekceważenie grosza publicznego.

(g) Onegdajsza kradzież pieniędzy Kasy Chorych w banku handlowym nasuwa smutne refleksje i przekonywa, iż Zarząd Kasy pomimo smutnych doświadczeń nie umie, czy nie może w odpowiedni sposób zabezpieczyć grosza publicznego.

Niedawno w Dąbrowie miał miejsce wypadek, gdzie o przewiezieniu pieniędzy wiedzieli przedewszystkiem wszyscy obecni w lokalu Kasy Chorych, a następnie z 5 tysiącami zł. kwotę w każdym razie poważną, wysłano pracowniczkę biurową, nic też dziwnego, że dokonano na nią napadu.

Zdawałoby się, iż po tym wypadku zostaną we wszystkich filjach Kasy przedsięwzięte odpowiednie środki ostrożności, tymczasem ostatni fakt stwierdza, iż tak nie jest.

Po znaczną kwotę 21 tys. zł. posyła się woźnego, jak gdyby chodziło tu o zwykły list, przytem woźny tak interesuje się podjętemi pieniędzmi, iż pozwala sobie prawie w oczach ukraść całą sumę.

Przecież Zarząd Kasy wie chyba o ogólnem niezadowoleniu ubezpieczonych i korzystających tej instytucji, a jeżeli w dodatku przekonają się robotnicy, iż ich ciężko zapracowany grosz ma stać się łupem złodziei, można być przekonanym, iż wpłynie to na spotęgowanie niezadowolenia i ogólne domaganie się radykalnych reform, ewentualnie zwinięcia tego rodzaju instytucji.

Pomogło.

(g) Wystąpienie nasze w sprawie podejrzanych zabiegów różnych „macherów", którzy rozwinęli energiczną działalność celem urobienia gruntu dla swych kandydatów i dla siebie przy mających nastąpić wyborach do Rady Miejskiej, odniosło pożądany skutek i hjeny te zupełnie obecnie przywarowały, dowiedziawszy się zwłaszcza o powstaniu komitetu zjednoczenia narodowo-gospodarczego.

W tych dniach zostanie ukończony spis ludności, a w przyszłym tygodniu powstanie główny komitet wyborczy i wtedy rozpocznie się akcja.

W każdym razie, komitet zjednoczenia narodowo-gospodarczego ma zapewnione zwycięstwo, dzięki czemu skład nowej Rady ulegnie korzystnemu przeobrażeniu.

Narazie miejmy nadzieję.

(g) Widocznie odpowiednie władze przyszły wreszcie do przekonania, iż sprawa obecnych lokali urzędów pocztowo-telegraficznych w Zagłębiu nie może być dłużej cierpiana, gdyż zaczynają ujawniać pewne zainteresowanie daną kwestją.

W Będzinie np. bawił kilka dni starszy radca dyrekcji pocztowej w Krakowie, p. W. Głowacki, który nietylko szczegółowo informował się o całokształcie tej bolączki, lecz zbierał nawet oferty na różne place i budynki, gdzieby można było zbudować odpowiedni gmach lub przenieść obecny urząd pocztowy.

P. Głowacki oświadczył przytem, iż najdalej w ciągu półtora roku poczta będzińska bezwarunkowo będzie miała własny odpowiedni gmach i oświadczenie to trzeba przyjąć w dobrej wierze, aczkolwiek w Dąbrowie również od roku czynione są obietnice, które dotychczas pozostały w sferze projektów.

Narazie miejmy nadzieję, iż może tym razem władze zajmą się poważnie bolączką będzińską i w niedługim czasie usuną powód ogólnych narzekań i skarg.

Ilość zgonów w Będzinie.

(g) W roku ubiegłym zmarło w Będzinie 450 chrześcjan i 176 żydów.

U chrześcjan największa śmiertelność panuje wśród dzieci i z ogólnej ilości zgonów przypada na dzieci od jednego dnia życia do 1 roku aż 162 zgony.

U żydów natomiast sprawa przedstawia się inaczej i tam śmiertelność jest największa pomiędzy 60 i 70 rokiem życia, co jest objawem zupełnie naturalnym. Zaznaczyć także trzeba, iż ilość zmarłych na gruźlicę wynosi prawie 16 proc., co najlepiej świadczy o rozmiarach tej choroby.

Zebranie współdzielni budowlanej.

(g) Dziś, o godz. 7 wiecz. odbędzie w lokalu Stow. Rzemieślniczego ul. Kr. Sobieskiego w Dąbrowie, zebranie zainteresowych osób, celem powołania do życia spółdzielni budowlanej.

Dziwna taktyka.

(g) Na niedzielne zebranie przedstawicieli różnych organizacji w Dąbrowie, zwołane celem utworzenia komitetu wyborczego zjednoczenia narodowo - gospodarczego, przybył także p. Sowa, który oświadczył, iż wydelegowany jest z ramienia N.P.R.

Wszyscy obecni zgłosili swój udział do komitetu, jedynie tylko p. Sowa nie dał żadnej odpowiedzi, wobec czego dotychczas nie wiadomo, jakie stanowisko zajęło reprezentowane przez niego stronnictwo.

Sądzimy, iż N.P.R. zechce sprawę tę wyjaśnić i dla dobra ogólnego stanowisko swe ujawni.

Ze światka dzieci.

(č) W sobotę ub. w sali Polskich Zw. Zaw. na Pogoni odbyły się sympatyczne popisy dla dzieci. W popisach wzięła udział dziatwa szkoły powszechnej nr. 3. Milutkiej widowni ogromnie spodobała się komedyjka p. t. „Wesele kwiatów". Sensacje wywołały kostiumy koguta i zająca oraz udatna gra na fortepianie 7-letniej dziewczynki. Dobrzeby było, gdyby i inne szkoły urządzały podobne popisy i dały w ten sposób dziatwie zabawę, mającą dla niej niezwykły urok.

O pracę dla swoich.

Piszą nam z Dąbrowy, iż na miejscowej stacji towarowej znajdują się dwa magazyny, dzierżawione przez poważne firmy polskie, które w magazynach tych zatrudniają żydów.

Czy istotnie w obecnych ciężkich czasach, gdy tysiące naszych poszukuje pracy, godzi się, aby firmy polskie zatrudniały u siebie żydów.

Sądzimy, iż wezwanie to nie pozostanie bez skutku i wspomniane firmy zmienią swe postępowanie.

Przygotowania przedświąteczne.

Do sklepu J. Staszewskiego przy ul. Żelaznej w Dąbrowie za pomocą wyłamania krat w oknie, dostali się niewiadomi sprawcy i skradli wszystkie wędliny. Właściciel oblicza straty na 700 zł.

Widocznie złodzieje zaczynają robić przygotowania na święta.

Jeszcze jedno rozwiązanie.

Rada Miejska w Będzinie za przykładem „siostrzyc" z miast sąsiednich, wystąpiła o rozwiązanie

(g) Onegdajsze, ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej w Będzinie rozpoczęło się w dziwnie poważnym nastroju.

Aczkolwiek zaledwie kilka osób wtajemniczonych wiedziało o ukrytej pod suknem bombie, w postaci nagłego wniosku w sprawie rozwiązania Rady, wszyscy zasiadali do obrad w poważnem skupieniu i może dzięki temu nie zgłoszono ani jednej interpelacji pod adresem zarządu miasta.

Na wstępie prezydent miasta, p. Rypp, złożył sprawozdanie z konferencji przedstawicieli kilku miast z przedstawicielem firmy „Ulen et Co", odbytej w dniu 7 marca r.b. w Warszawie, gdzie kilka samorządów postanowiło skorzystać z proponowanej pożyczki amerykańskiej, pertraktacje jednak utknęły przy omawianiu warunków pożyczki i ostateczny rezultat narad będzie wkrótce wiadomy.

Następnie Rada przychyliła się do wniosku zarządu, w sprawie zmiany kierunku ul. Sieleckiej, naprzeciw stacji Nowy Będzin, gdzie obecny kierunek ulicy zostanie posunięty na przestrzeni 700 m o 45 mtr. wstecz, skutkiem czego tereny kolejowe, przecięte obecnie drogą, zostaną scalone, kilku zaś właścicieli gruntów przy nowej ulicy będzie mogło swe tereny zamienić na place budowlane.

Wniosek powyższy uchwalono z zastrzeżeniem, iż kolej musi nowy odcinek wybrukować kostką i zabezpieczyć wszystkim właścicielom gruntów na tym odcinku fronty.

Wszystkie pozostałe punkty porządku obrad nie mogły być rozpatrywane z braku wymaganego quorum i wtedy z prezydjum Rady wysunięto następujący nagły wniosek:

1) Wobec tego, że na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajdują się sprawy, do uchwalenia których, zgodnie z art. 33 Dekretu o samorządzie miejskim z 4 lutego 1919 r., niezbędną jest zawsze obecność co najmniej $^{2}/_{3}$ ustawowej liczby członków Rady;

2) że m. Będzin stoi obecnie przed poważnemi zamierzeniami w zakresie koniecznych inwestycji, jak budowa tramwajów, międzymiastowych wodociągów i kanalizacji, budowa dróg i szkół, związanych czy to z kupnem gruntów, czy to z zaciągnięciem pożyczek, uchwalenie których może nastąpić również tylko w zgodzie z wyżej wymienionym artykułem 33-cim;

3) że roboty te, w celu okazania skutecznej pomocy bezrobotnym, winne być jak najrychlej podjęte;

4) że niektóre roboty (tramwaje, wodociągi i inne), a zwłaszcza odnośne umowy muszą być dokonane jednocześnie z sąsiedniemi miastami Sosnowcem i Dąbrową Górniczą;

5) że uchwała Rady Miejskiej z dn. 28 lutego r.b., dotyczące dokonania, zgodnie z art. 15 Dekretu, wyborów uzupełniających skrzywdziłaby w prawach obywatelskich ludność przedmieść Ksawery, Koszelewa i Warpia, przyłączonych do miasta od 1 lipca 1923 r., obejmujących około 10,000 mieszkańców, którzy w uzupełniających wyborach nie mogliby brać udziału, gdyż podczas wyborów do obecnej Rady dzielnice te wchodziły w skład miasta Dąbrowy Górniczej.

Rada Miejska, biorąc wszystkie wyżej wyszczególnione okoliczności pod uwagę, znajduje jedyne wyjście z tej sytuacji w rozwiązaniu jej w myśl art. 66 Dekretu ze wszystkiemi w tymże artykule przewidzianemi konsekwencjami. W tym celu Rada postanawia zwrócić się do właściwej Władzy Nadzorczej z prośbą o jak najśpieszniejsze zarządzenie nowych wyborów.

Wniosek powyższy został jednomyślnie uchwalony, przyczem Rada Miejska wyraziła zupełne zaufanie całemu Magistratowi, w szczególności zaś p. prezydentowi Ryppowi, który w ciągu swej 19 letniej, nieposzlakowanej pracy na tem stanowisku, wielce się miastu przysłużył.

Celem złożenia uchwały o rozwiązaniu Rady władzy nadzorczej czyli województwu, wydelegowano prezesa Rady, p. S. Zdzitowieckiego oraz radnych p.p. S. Baera i S. Weinziehera, którzy wyjechali wczoraj do Kielc i dziś przedstawią panu wojewodzie wniosek, z prośbą o poparcie w ministerjum.

Ani na chwilę wątpić nie trzeba, iż p. wojewoda z taką samą życzliwością poprze to wystąpienie, jak i dwóch sąsiednich miast i wkrótce ujmie ster gospodarki miejskiej w swe ręce nowa Rada Miejska.

Kronika Olkusza.

Akademja ku czci marszałka J. Piłsudskiego.

W niedzielę, dnia 22 b. m. odbyła się uroczysta akademja w sali Domu Robotniczego ku czci Józefa Piłsudskiego. Akademję otwarł starosta p. Stamirowski. Odczyt o Marszałku wygłosił prof. Rzepecki, nawiązując do historji powstań polskich, polityki rządów zaborczych i zasług Józefa Piłsudskiego. Pozatem odegrano b. dobrze sztukę „X Pawilon" i na zakończenie chór żeński odśpiewał: „My, pierwsza brygada".

Uchwalono wysłać depeszę do Marszałka, którego osoba jest poniekąd związana z Olkuszem, gdyż często przebywał u pp. Minkiewiczów podczas walk pod Krzywopłotami.

Urządzono również kwestę uliczną na ochronkę imienia Józefa Piłsudskiego w Olkuszu.

Dojazd do rampy kolejowej.

W tej sprawie ma się wkrótce odbyć wspólna konferencja przedstawicieli sejmiku, Rady Miejskiej, fabryki „Olkusz" i Lendera, przy udziale przedstawiciela dyr. kolejowej, celem wybudowania wspólnie szosy od głównej drogi do rampy kolejowej. Dojazd ten pozostaje obecnie jako zwykła polna droga, czyli jest b. uciążliwą komunikacją z rampą kolejową.

Coraz lepiej.

W niedzielę podczas b. ładnej pogody przedpołudniowej leżały na rynku dziesiątki stert nawozu końskiego, jako ślady ostatnich targów. Nawóz, parując pod działaniem słońca, rozsiewał nieprzyjemną woń. Dawniej nawóz wywożony był przez prywatnego przedsiębiorcę, którego pilnował stróż magistracki, obecnie podobno przedsiębiorstwo to znajduje się w rękach jednego z radnych, a tego przecież stróż magistracki pilnować nie śmie. Na ten nieporządek winny zwrócić natomiast uwagę władze wyższe.

Sprostowanie.

W niedzielnym Nr. „Iskry" była wzmianka o uchwaleniu przez Sejmik kupna 3 walcy. Wiadomość tę prostuje się w ten sposób, że Sejmik postanowił kupić trzeci walec (t. j. tylko jeden), kosztem 20 tys. złotych.

Z Sądu Okręgowego.

Szajka bandytów sosnowieckich przed sądem.

Na onegdajszem posiedzeniu Sąd Okręgowy w Sosnowcu, (w składzie: przewodniczący W. Sokolski, sędziowie G. Wojewódzki i W. Kalinowski, sekretarz apl. Ryłman, pprok. Ladkowski), rozpoznawał następującą sprawę:

W lutym 1921 r. do mieszkania Kowalskich, przy ul. Kaliskiej 39 w Sosnowcu, weszła wieczorem młoda panienka, żądając papierosów. Wychodząc zajrzała przez okienko do sklepu.

Po jej wyjściu wtargnęło do mieszkania Kowalskich 3-ch uzbrojonych i zamaskowanych bandytów, którzy grożąc Kowalskim bronią, zrabowali ubrania, biżuterję oraz 11 tys. mk.

W toku śledztwa poszkodowani poznali w osobie Br. Adamieckiej l. 25 z Sosnowca tę panienkę, która przed napadem przychodziła do ich mieszkania po papierosy.

W styczniu 1921 r. dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie Salomona Młotka przy ul. Renardowskiej, przyczem bandyci zrabowawszy garderobę oraz gotówkę, zmusili domowników do wejścia pod łóżko, sami zaś zbiegli, pozostawiając na miejscu czapkę.

Dnia 15 lutego 1921 r. o godz. 2 po poł. dokonano napadu rabunkowego na kasjera kop. „hr. Renarda" Pawła Amsztedta idącego przez park sielecki wraz z Kazimierzem Sobolewskim, którym bandyci grożąc bronią zrabowali 500 853 mk. przeznaczonych na wypłatę robotnikom. Po napadzie bandyci wepchnęli napadniętych do budki stróżowskiej, sami zaś zbiegli.

Bandyci po napadzie na Młotka pozostawili w jego mieszkaniu czapkę, a w niej kilka kart wyrwanych z kajetu nieznanej uczennicy. Cenny ten dla policji dowód, dostał się do rąk prowadzącego dochodzenia w tej sprawie przod. Masłonia który udał się do szkoły sieleckiej i ustalił, że karty te są własnością uczennicy Marji Srubarczyk, córki stróża młyna „Hr. Renarda". Na tej podstawie zarządzono rewizję u Srubczykow, w czasie której odnaleziono 20 000 mk. pochodzących z napadu na Amszedta.

I tu nastąpiło rozwiązanie zagadki. Pieniądze Srubarczykowej przysłała Br. Adamiecka, narzeczona znanego bandyty Ludwika Brycha, przez swą siostrę Walerję, która jest narzeczoną Antoniego Kęckiego. Przeprowadzona rewizja u Kęckich dała pozytywne wyniki, bowiem znaleziono i tu część pieniędzy zrabowanych Amsztedtowi.

Były dowody, a jednak sprawców trudno było schwytać, wyjechali bowiem do Kielc, a następnie do Warszawy, wreszcie powrócili do Sosnowca i tu zostali przychwyceni, w osobach Ludwika Brycha, Mieczysława Lewickiego i Bronisławy Adamieckiej. Brych i Lewicki przyznali się do dokonania powyższych napadów i wskazali jako swych wspólników Srubarczyka Józefa i Br. Adamiecką, która dała im umówione hasło do napadu na Amsztedta, którego znała.

Bandyci Brych i Lewicki, mając na sumieniu całe szeregi napadów rabunkowych zostali skazani wyrokiem Sądu Doraźnego w Kielcach na karę śmierci.

W stan oskarżenia byli postawieni mieszkańcy m. Sosnowca Józef Orczykowski o dokonanie napadu na Młotka, Józef Srubarczyk, na Amsztedta, Bronisława Adamiecka o udzielanie wskazówek: o stanie mieszkania Kowalskich i ilości osób znajdujących się w nim innym osobom, które zaopatrzywszy się w broń, dokonały napadu rabunkowego na to mieszkanie, Anna Srubarczyk, Marja Adamiecka, Walerja Adamiecka, Franciszek Kęcki i Zofja Kęcka, o to, że przyjmowali pieniądze i rzeczy od innych osób z wiedzą, iż pochodzą z kradzieży, oraz Stanisław Stępień, Jan Klamka i Barbara Klamka o to, że ukrywali w swym mieszkaniu inne osoby, z wiedzą, iż takowe są poszukiwane przez policję o spełnienie zbrodni.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał: Bronisławę Adamiecką na 3 lata więzienia zamieniającego dom poprawy, Józefa Srubarczyka, — na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, Annę Srubarczyk na 3 mies. więzienia, którą to karę darowano na zas. amnestji; Stanisława Stępnia i Jana Klamkę na 6 mies. więzienia, którą to karę zredukowano na zas. amnestji do 3 miesięcy. Pozostałych zaś oskarżonych Sąd uniewinnił.

Echa wiecu P. P. S. w Olkuszu.

(ko) Obok organizującej się Spółdzielni Budowlanej, mającej na celu nabycie parcel od miasta pod Czarną Górą, pretendują również do kupna placów sfery robotnicze, w imieniu których P.P.S. zwołała wiec do Domu Robotniczego.

Radny miejski p. Adamczyk informował zebranych o stanie tej sprawy w Radzie miejskiej, krytykując wysokie ceny parceli, określone przez specjalną komisję szacunkową, oraz projekt p. rejenta Golańskiego, omawiający nader krępujące warunki samego życia gospodarczego w przyszłym ogrodzie-mieście, nie pozwalające np. trzymania bydła, otwierania sklepów etc.). Takie warunki nie pozwalałyby na budowę domów nietylko robotnikowi, lecz nawet średnio zamożnemu obywatelowi.

W tej ważnej sprawie zabrał głos w pierwszym rzędzie dyrektor Kasy Chorych p. Lubodziecki, informując zebranych o konferowaniu z robotnikami wiedeńskiemi podczas swego powrotu z kilkumiesięcznej kuracji zagranicznej, o stanie budownictwa tamże, następnie ostro krytykował opłakany stan naszych mieszkań, budynków i podwórek, chociaż obywatele tutejsi biorą poważne deputaty z lasów miejskich właśnie na reparacje i podtrzymywanie swych budynków w należytym porządku.

W rezultacie zebrani powzięli rezolucje przeciwko żądaniu nadmiernych cen za parcele, założyli protest przeciwko projektowi p. Golańskiego, żądali rozwiązania obecnej Rady Miejskiej i t.p. Ponadto wybrali delegatów, którzy mają traktować z Magistratem o kupno parceli na warunkach najkorzystniejszych.

Byłoby może wszystko w porządku, gdyż i gospodarka miejska pozostawia podobno wiele do życzenia i projekt sprzedaży parceli posiada wiele usterek, gdyby krytyka była rzeczowa, bez demagogii. Tymczasem w przemówieniach mówców, szczególniej dyr. Lubodzieckiego, czołowego działacza P. P. S. było wiele niesmacznych zwrotów. Być może, że na razie robotnik tego nie zauważył, lecz po wyjściu z sali i po przeanalizowaniu treści takiego przemówienia, mógł snadnie przyjść do przekonania wręcz innego, mianowicie rozumowanie jego mogło iść mniej więcej w tym kierunku:

„Dawniej towarzysze dzielili z nim dolę i niedolę, razem zjeżdżali z lampką górniczą w podziemia, lub szli z bańką czarnej kawy do fabryki i tam uczyli go nienawidzieć, lecz nikogo innego, tylko wspólnego wroga — najeźdźcę. A jeżeli towarzysz zachorował, nieprzyzwyczajony do ciężkich warunków pracy, wówczas nie wyjeżdżał na kurację do Włoch, lecz leczył się w szpitalu kopalnianym. Znał dawniej takich towarzyszy ideowców i do nich miał zaufanie. Następnie, mógł sobie tak samo przypomnieć, słysząc krytykę tow. Lub. obcych mieszkań, że przecież w Kasie Chorych p. dyrektora są także ściany odrapane, bez tynku i z każdego kąta wyziera brud, chociaż instytucja ta winna być przykładem czystości.

Przemówienia tego rodzaju nie mogą przynieść zaszczytu mówcom, powiemy więcej, nie licowały nawet z powagą wiecu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Parcele pod budowę za darmo.

Bydgoszcz, w marcu.

Magistrat bydgoski wpadł na pomysł odbudowy miasta drogą rozdawnictwa parcel miejskich pod warunkiem: Kto się do dwóch lat na obranej parceli pobuduje, ten za parcelę nie płaci; kto się pobuduje dopiero w ciągu 3-ch lat płaci połowę ceny. Kto jeszcze dłużej niezabudowaną parcelę przetrzyma, ten musi prosić o prolongatę.

Dużo gruntów na parcelację przeznaczonych leży na pryncypalnych miejscach np. obok głównych ulic, w ulicach Królowej Jadwigi, Senatorskiej, Ossolińskich, Chopina i t. d.

Parcela obejmuje przeciętnie 1600 metrów kwadratowych. Ceny wyznaczył magistrat bardzo niskie od 10 groszy do 5 zł. za metr kwadratowy. Można więc dostać darmo parcelę wartości 8 tys. zł. Faktycznie jest ona dwa razy więcej warta. Ale warunek: pobudować się na niej w pewnym oznaczonym terminie: od dwu do sześciu lat.

Jak podnosi wspomniane pismo zainteresowanie wśród ludności jest wielkie, lecz jakoś ludzie nie bardzo dowierzają sobie, czy magistratowi. Bo na 2 tysiące zgłaszających się do biura budowy, ledwie 72 zdecydowało się wnieść podanie o przydział parceli na warunkach, pod jakimi chyba tylko w dziewiczych lasach Brazylji ziemię pod osadę dostać można.

To też prasa bydgoska zachęca nieufnych że całkiem niema ryzyka, ani nawet dla tych niedołęgów, którzy nie będą mieli na tyle przedsiębiorczości i energji, aby sobie jaką taką chałupę własnym pomysłem sklecić. Bo po upływie 6 lat, gdy magistrat będzie widział, że parcela dalej pusta stoi, odbierze ją sobie znowu, by dać ją komuś mądrzejszemu czy też sprytniejszemu.

Szanuj złotego — Złoty, to nie złotówka!

O żegludze na Niemnie i porozumienie ekonomiczne między Polską i Litwą.

Wilno, w marcu 1925 r.

Niema bardziej upartego i nierozumnie zaciętego kozła jak lilipucia Litwa kowieńska, którą swój upór przepłaca wielu stratami, a jednak nie chce się go wyrzeknąć. Przez ten upór wstrzymała i nie dopuszcza do komunikacji na Niemnie, przez co rujnuje port kłajpedzki, który dzięki tej żegludze powstał i z niej żył.

Aż dopiero teraz może nastąpi w tej sprawie pożądane i dla Polski otrzeźwienie. Otóż jak donosi „Kłajp. Zin.", pewne angielskie grupy finansowe odmówiły kredytów przemysłowcom leśnym w Kłajpedzie i nie zgadzają się na udzielenie nowych pożyczek dla przemysłu leśnego. Ponieważ chodzi tutaj o miljony litów, oczywiście, wywiera to ujemny wpływ na całe życie ekonomiczne kraju kłajpedzkiego. Przemysłowcy kłajpedzcy są tem bardzo zaniepokojeni i, według naszych wiadomości, poczynili już szereg kroków w Kownie i w Anglji w celu zaradzenia trudnej sytuacji.

Wybitną rolę w tem odgrywają pewne angielskie instytucje państwowe które wywierają presję na Litwę w kierunku s z y b s z e g o porozumienia się i pogodzenia z Polską. Gdy Litwa to uczyni, wówczas Anglicy udzielą kredytów, ile tylko potrzeba. Tymczasem z Anglikami trwają układy w sprawie przedłużenia kredytów.

Po przybyciu do Kłajpedy nowomianowanego przez Ligę Narodów członka Rady Portu p. Kjelstrupa, są przewidywane dalsze w tej sprawie układy. Ze wszystkiego można wnioskować, że panu Kjelstrupowi powierzono misję doprowadzenia do porozumienia Litwy z Polską w sprawach ekonomicznych.

Podobny nacisk dla nas korzystny wywiera na Litwę Niemcy. Żywe zaniepokojenie w Kownie wywołało rozporządzenie regencji Prus Wschodnich wprowadzające od 1 marca r. b. aż do specjalnego rozporządzenia t. j. na czas nieograniczony ulgową taryfę importową na kolejach Prus Wschodnich dla Królewca. Taryfa ta jest o 50 proc. niższa niż taryfa dotychczasowa i obejmuje materjały leśne (Stammholz) dowożone kolejami z Polski i Rosji przez Prostki, Tylżę i Królewiec. Wszystkie materjały leśne z Prus Wschodnich mogą być wywiezione zagranicę tylko przez Królewiec. W ten sposób Kłajpeda, nie mając uregulowanego tranzytu przez Niemen skazana jest na zamarcie. Stanowisko zajęte przez Prusy Wschodnie wywiera mimowolnie nacisk na Litwę, aby skłoniła się do porozumienia z Polską. O.

Giełda warszawska.

Warszawa, 24 marca.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½
Funt — 24.84½
Paryż — 27.22
Szwajcarja — 100.18
Włochy — 21.14
Praga — 15,42
Wiedeń — 73.11.
Belgja — 26.42½
Holandja — 207.30

Z całej Polski.

Pretensje Łodzi do b. władz niemieckich.

Magistrat m. Łodzi postanowił wystąpić do mieszanego trybunału polsko-niemieckiego w Paryżu z powództwem przeciwko Rzeszy niemieckiej o zwrot na rzecz m. Łodzi ok. 3 miljonów rubli zł., tytułem odszkodowania za szkody, wyrządzone miastu przez władze okupacyjne niemieckie w okresie lat 1914—1918.

Narodziny... djabła z ogonem.

Przed kilku dniami rozeszła się po Siedlcach wieść, że w jednym z tutejszych szpitali urodził się prawdziwy djabeł, z ogonem i rogami. Wieść podawana od ucha do ucha, porastała w najrozmaitsze szczegóły. Opowiadano więc, że młody djabeł wierzga kopytami, ogień bucha mu z gęby, dostępu nie daje do siebie. Nawet dyżurnego lekarza pokąsał.

Przed szpitalem zebrały się olbrzymie tłumy. Wznoszone wrogie okrzyki pod adresem matki djabła, domagano się wydania jej w ręce tłumu i ukamienowania, lub spalenia publicznie.

Słowem — obraz średniowiecza.

Policja z trudem rozpędziła ludzi dobijających się do drzwi szpitala.

Wreszcie pokazano noworodka, zakonserwowanego w spirytusie. Jest to płód płci męskiej, urodzony o dwa miesiące za wcześnie. Przed trzema laty takie same wzburzenie ciemnego tłumu wywołała w Krakowie plotka o urodzeniu w szpitalu na ul. Kopernika szatana-antychrysta. I tam również omal nie dokonano ukamienowania.

Siedlce—Kraków... Jak Polska długa, wszędzie jeszcze panoszy się głupota.

Pożarta przez drzewo.

„Berliner Tageblatt“ opublikował wspomnienia uczonego amerykańskiego d-ra Osborna z podróży na Madagaskar.

Obok wielu niewątpliwie autentycznych szczegółów autor podaje opis mięsożernego drzewa, które jest niebezpieczne nawet dla ludzi.

O istnieniu roślin, chwytających owady, wiemy z podręczników szkolnych. Polska rosiczka i dzbanecznik, hodowany ku ozdobie mieszkań, mogą służyć jako przykład. Botanika ma też porosty wodne, karmiące się małemi rybkami, ale w istnienie drzewa ludożercy nikt dotychczas nie wierzył.

A jednak botanik holenderski, Liche, który spędził kilka lat wśród dzikich plemion Madagaskaru, opisuje nietylko wygląd okrutnego drzewa, lecz podaje nawet sprawozdanie ze wstrętnej egzekucji, praktykowanej wśród krajowców. Wzmiankę o istnieniu tej rośliny znajdujemy w paryskim „Excelsiorze“ z dnia 15 bm.

Oto, co pisze naoczny świadek:

Jest to dość niskie drzewo o pniu grubym, porosłym mchem od strony północnej. Liście ma mięsiste, podobne do liści agawy.

Tworzą one coś w rodzaju wieńca na szczycie drzewa, nie są kłujące i wyglądem swym nie wzbudzają podejrzeń. Wewnątrz wieńca znajduje się pęk wspaniałych kwiatów o zapachu silnym i odurzającym. Przeciętna długość liścia wynosi cztery metry, a szerokość niecały metr. Są zabarwione na kolor ciemno zielony, twarde, jak pas transmisyjny, bardzo ciężkie. Grubość ich można określić na 20 do 30 centymetrów.

Straszne te drzewa odgrywają rolę sędziów ostatniej instancji. Czasami zachowują się obojętnie, to znów łakną krwi, a wtedy biada podsądnym.

Liche widział na własne oczy „ostatnią próbę“. Krajowcy przyprowadzili pod drzewo kobietę, która jakoby miała otruć swego męża. Przy akompanjamencie bębnów i piszczałek sędzia zwrócił się do nieszczęsnej ofiary z przemową.

— Wejdź na „święte“ drzewo i urwij kwiat. Jeżeli jesteś niewinna, nic ci się nie stanie. Jeżeli zbrodnia splamiła twe ręce, zginiesz.

Kobieta, nie wymówiwszy słowa, zaczęła się wdrapywać z kocią zręcznością, czepiając się brzegu ogromnego liścia. Po chwili znalazła się na szczycie.

— Zerwij kwiat. Nie lękaj się gniewu „świętego“ drzewa, które karze tylko złych ludzi—zawołał sędzia.

Podsądna wyciągnęła rękę, lecz zaledwie palce jej musnęły kielich kwiatu, cztery najwyżej osadzone liście uniosły się, otaczając ją ze wszystkich stron.

Na szczycie drzewa utworzyła się z liści pękata bania, wewnątrz której na posłaniu z kwiatów znalazła śmierć domniemana trucicielka.

Po upływie miesiąca Liche przyszedł obejrzeć miejsce potwornej egzekucji. Drzewo miało już zwykły wygląd, zdradzieckie kwiaty lśniły w słońcu kroplami rosy.

Porozrzucane dokoła pnia kości ludzkie były jedynym śladem tragicznego obrzędu.

Odruch rozpaczy młodego literata.

Warszawa, 23 marca.

Targnął się na swe życie, dr. filozofji i młody literat, dr. Boye.

Kula rewolwerowa przeszyła klatkę piersiową.

Stan chorego nie budzi żadnych poważniejszych obaw. Należy spodziewać się rychłego zasklepienia rany. Dr. Boye czuje się nieźle i jest nadzieja, że powróci on szybko do zdrowia.

Dr. Boye, 29 letni uzdolniony krytyk literacki, ożeniony jest z córką znanego lekarza, d-ra Dytla. Młody pisarz kochał gorąco swoją żonę. Niestety po krótkiem, bo jednorocznem pożyciu ułożyły się stosunki między małżonkami niezbyt szczęśliwie. Czy to na tle różnicy w istotnych poglądach, czy też w upodobaniach życiowych, doszło w małżeństwie do rozdźwięku. Przed kilkoma tygodniami zmuszony był dr. Boye zgodzić się na rozłąkę z żoną, która zamieszkała w domu swego ojca. Wiedziony tęsknotą za swą towarzyszką życia, zjawił się literat onegdaj u teścia, żądając ponownego połączenia z małżonką. Gdy mu odmówiono, targnął się na swe życie.

Jako pracownik na niwie krytyki literackiej, rokował dr. Boye jak najlepsze nadzieje. Szereg ciekawych artykułów z zakresu literatury włoskiej, umieszczonych w „Wiadomościach literackich“, zwrócił na niego uwagę fachowego czytelnictwa. Posmak szybkiej i łatwej sławy sprowadził jednak rychło młodego pisarza na manowce. Trzy rozprawy o literaturze dramatycznej Włoch współczesnych, ogłoszone w miesiącach sierpniu, wrześniu oraz grudniu r. z., wywołały dzięki zdumiewającej erudycji i głębokości sądu poruszenie w sferach literackich nawet zagranicą. Przetłumaczone na język włoski doszły one również i do rąk wybitnego krytyka włoskiego, p. Adrjana Tilghera, który w piśmie „Il Mondo“ upomniał się o ich autorstwo. Wybuchł skandal, którego likwidacją zajął się Zarząd Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy na posiedzeniu w dniu 18 lutego r. b. Wydano wówczas orzeczenie, podpisane przez wiceprezesa p. L. Staffa i szereg poważnych literatów różnych odcieni w tym sensie, że wprawdzie kwestjonowane prace p. Boye „mają niewątpliwie cechy plagjatu“ i że czyn ten oskarżonego jest „godny nagany“, to jednak biorąc pod uwagę dotychczasową działalność tego krytyka, wyrazić należy przypuszczenie, że postępek ten „wynikł raczej z lekkomyślności, niż ze złej woli“.

W ten sposób umożliwiono młodemu pisarzowi powrót do umiłowanej pracy i do pełnej rehabilitacji przez dostarczenie w przyszłości sumiennych owoców samodzielnych, krytycznych badań. Niestety, zdaje się, wyrok ten, godząc w ambicję autorską, nadwyrężył nieco ustrój nerwowy pisarza a równocześnie nie pozostał bez wpływu na praktyczne poglądy życiowe jego najbliższego otoczenia. Podrażniony tym bolesnym splotem życiowych niepowodzeń i ciężkich, moralnych przesileń skierował uzdolniony pisarz rewolwer w stronę własnego serca.

Zamach samobójczy nie udał się. Dr. Boye powróci niebawem do sił i jest nadzieja, że zabierze się ze zdwojoną siłą do wydatniejszej pracy na tak zaniedbanej niwie naszej krytyki literackiej. Tęgiemi rozprawami, na które go stać, może i powinien on wkrótce zupełnie zatrzeć niemiłe ślady nierozwagi młodzieńczej.

K. Por.

SKAZANIEC.

ROMANS.

82

Wymówił to nagle, wzruszony do głębi, ale twarz blada sprzeczała się z tym radosnym tonem w głosie, był widocznie zmieszany.

Spostrzegła to Helena i jakkolwiek zawinęła się skrzętnie około przygotowań do podróży, zakręciły się jej łzy w oczach. Tylko, że zdarzenie to było tak doniosłe, iż niepodobna było oprzeć się mu, oboje byli wstrząśnieni do głębi.

Biegali jak opętani, biorąc w ręce przedmioty rozmaite i porzucając je znowu.

Niebawem wszelako niepojawienie się okrętu, otrzeźwiło ich z tego szału, na poły radosnego.

Pobiegli więc po wydmach piaszczystych ku skale, skąd widzieć mogli wybrzeże przytykające do morza, ale z tej strony ani śladu okrętu, który pominąć już musiał dawno tę okolicę. Hazel myślał, że okręt zapuścił już gdzieś kotwicę.

— Kochany przyjacielu! — odezwała się Helena—czy tylko pan się nie łudzisz? czyś w samej rzeczy widział okręt? Bo ta wyspa rozbudza w dziwny sposób fantazję. Pewnego dnia, wydało mi się, że widzę okręt szybujący w obłokach. Ah! krzyknęła nagle, bo mówiła jeszcze, gdy nagle ukazał się okręt tak blisko, że zdawało się, że już, już przybija do zatoki — ale statek płynął sobie zwolna dokoła skał.

— Czy poszaleli! — zawołał Hazel — żeby tak opływać wyspę? A, zapewne ujrzeli przestrogi moje.

Okręt posuwał się dziwnie jakoś, chwiejąc się i przystawając jakby człowiek zmęczony.

Hazel przypisywał to obawie, ażeby nie najechali na rafy, sygnalizowane przezeń.

Poszli zatem oboje na wyżynę, zwaną telegrafem, ażeby prędzej oznajmić ludziom na okręcie o bytności swojej.

Gdy spojrzeli z góry na okręt, nie mogli pojąć manewrów jego. Chwiał się na wszystkie strony jak pijany. Wpłynął nareszcie do zatoki kilkumilowej i czas już było teraz zarzucić kotwicę.

Ale nie, znowu jakby porwany wiatrem, popłynął dalej na pełne morze.

Teraz dopiero przekonywali się oczekujący odeń zbawienia Helena i Hazel, że okręt ten nie myśli zatrzymać się u wyspy.

Daremne były ich radosne okrzyki, daremne posyłanie znaków.

Potwory to jakieś musiały być na okręcie, które widząc opuszczonych na wyspie, nie spieszyli ich zabrać.

Spojrzeli na siebie oburzeni i oburzenie to wyrwało się z piersi ich okrzykiem jednoczesnym. Usiedli potem jak ogłuszeni na ziemi i skrzyżowali mimo woli ręce. Odtąd stawali się dla siebie światem nawzajem, bo świat ich widział, ludzie z okrętu wracający do świata, a mimo to pozostawiali ich na opatrzność Boską.

— Uspokój się pan — zagadnęła Helena. — Ach, biedny mój ojciec!

Hazel porwał się jak szalony.

— Bóg osądzi tych łotrów! — zawołał zapalczywie.

— Cierpliwości panie, cierpliwości nam trzeba! — rzekła Helena z płaczem.

— Nie! tu cierpliwość niepodobna — wołał Hazel rzucając się gwałtownie. — Wzywam pomsty Bożej na tych bezdusznych, każda łza pani niech spada na ich głowy.

I stał tak, nieprzytomny na poły. Wiatr igrał z włosem jego, on jednak jak skamieniały, wpatrywał się osłupiałym wzrokiem w okręt, a Helena klęczała nieopodal płacząc.

Po chwili wpatrując się w okręt uchodzący zawołał:

— Aha, teraz dobrze, dobrze skierowali. Nie płacz pani, nie płacz, Bóg wysłuchał prośby nasze. Ale co to jest? czy ludzie ci ślepi, czy spili się, czy chorzy wszyscy, że nie widać ani żywej duszy na pokładzie? — Byłem zbyt porywczy, posądziłem ich, oby mi Bóg to wybaczył. Okręt już u wybrzeży!

XXXVII.

Helena podniosła oczy zapłakane i w istocie, okręt był tuż pod skałami. Hazel zbiegł ku wybrzeżom. Ominął go gniew, oburzenie, miał tylko jedno na myśli, by pospieszyć na ratunek nieszczęśliwym. Ale co było począć, gdy przypływ nastąpić mógł najprędzej, to za godzinę; jakże więc było dostać się do okrętu, jak przebyć mielizny i rafy, odkryte teraz i gdzieniegdzie tylko przerwane otchłanią, w której pozostała woda — tymczasem okręt mógł się roztrzaskać, ludzie życie postradać!

Hazel biegał po wybrzeżu, jak dzikie zwierzę, więzione w klatce, zniecierpliwiony, przerażony, zdjęty litością i wyrzutami sumienia dręczony, że posądził właśnie nieszczęśliwych. Próbował koniecznie zepchnąć łódź do zatoki, ale wszelkie usiłowania były płonnemi. Doczekał się nareszcie przypływu, wskoczył do łodzi i wypłynął. Helena chciała mu towarzyszyć, ale Hazel odparł:

— Co, do okrętu, na którym może gości straszny skorbut lub inna zaraźliwa choroba? — Nie, to być nie może. Zresztą przemokłabyć pani do nitki, bo wiatr zerwał się silny i rzuca falami, dla tego sam tylko popłynę. Módl się pani tymczasem za biednymi tymi ludźmi i za mnie, który zgrzeszyłem posądzeniem.

Co rzekłszy, naciągnął żagiel i wypłynął.

(C. d. n.)

Zawiadomienie.

W dniu 5-go kwietnia 1925 r. o godzinie 3-ej po południu w sali „Sokolnia" na Piaskach odbędzie się

Walne Zgromadzenie

Członków Stowarzyszenia Spożywców „Zgoda"

z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybór prezydjum.
2) Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania.
3) Poprawka do punktu 6 Walnego Zebrania odbytego w dniu 25-go marca 1924 r.
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu z działalności Stowarzyszenia, powzięcie uchwały w sprawie protokółu z lustracji stowarzyszenia i zatwierdzenie sprawozdania za rok 1924.
5) Wznowienie działalności Kas. Oszczędnościowej.
6) Rozpatrzenie planu pracy i zatwierdzenie budżetu za r. 1925
7) Wybór 4-ch członków do Rady Nadzorczej.
8) Wolne wnioski.

UWAGA: Prosimy o liczne i punktualne przybycie. Wolne wnioski winny być składane na tydzień przed ogólnem zebraniem.

1925-2 ZARZĄD.

Akta Karne 1924 r. Wyciąg z wyroku.
Nr. 3998/24.

Wyrok w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Żarkach na publicznem posiedzeniu dnia 1-go grudnia 1924 r. rozpoznawał sprawę Lejbusia-Wolfa Sojki, oskarżonego z art. 19.32 Ust. z dnia 2 VII 20 r. i uznając winnę oskarżonego za udowodnioną na zasadzie § 119 U. P. K. i art. 19,32 Ust. z dnia 2 VII-20 r. i art. 53 kk. Obecni: Przewodniczący Sędzia Pokoju: M. Witkowski. Ławnicy: Nawara, S. Świerczewski.

Postanawia:

Lejbusia Wolfa Sojkę, 1.32, s. Fajwla i Chai, sklepikarza z Żarek, uznać winnym, że dnia 5 go listopada r. b. w Żarkach w swoim sklepie pobrał od Andrzeja Gołuchowskiego rzeczywiście cenę nadmierną za paczkę machorki wagi 50 gram 38 groszy i za to skazać Sojkę na pięćdziesiąt (50) zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności tej kary na jeden tydzień aresztu i oprócz tego pięć (5) zł. opłaty sądowej.

Za zgodność z oryginałem Sekretarz Sądu:

1934 (Podpis nieczytelny).

Akta 1924 r.
Nr. K 1496/24

WYROK.

Dnia 23-go miesiąca grudnia 1924 r.

Sąd Pokoju w Żarkach, obecni: Sędzia M. Witkowski. Ławnicy: M Radarz S. Skrobacz, rozpatrzywszy sprawę z oskarżenia Piotra Stali o lichwę wojenną na zasadzie art. 19 133 U. P. K. i art. 53 Kod. Karn art. 19 32 ust. z dnia 2 7 20 r. poz. 449.

Postanawia

w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej,

Piotra Stalę, lat 28 syna Franciszka i Józefy, rolnika z Gór Gorzkowskich uznać winnym żądania za jałówkę na targu w Żarkach ceny, oczywiście nadmiernej i za takie podbijanie cen skazać go na pięćdziesiąt (50) złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności tej kary na jeden tydzień aresztu i oprócz tego pięć złotych opłaty sądowej.

Za zgodność z oryginałem

1935 Sekretarz Sądu: (—) Jan Duda.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A Kossek, zamieszkały w Zawierciu, przy ul Blanowskiej Nr. 11 ogłasza, że w dniu 7 go kwietnia 1925 roku od godziny 10 z rana na kopalni „Teodor" gm. Mierzęcice, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do tejże kopalni, a mianowicie: 4 kotłów lokomobilowych, 2 parowozów wąskotorowych, wagoników towarowych i szyn, ocenionych na 7.000 złotych.

Dnia 6 marca 1925 roku.

Komornik: A. Kossek.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Do sprzedania „Ford" używany, dotychczas ciągle w użyciu, tanio. Zgłaszać się: Tow. „Oskard" 3 Maja 7. 1791 2

Najtaniej! Bielizna męska, damska, krawaty, wielki wybór bluzek damskich, przybory do krawieczyzny i nafttu. Zabawki. A. Holewińska 3 go Maja 6. 1888-15

Nasiona krajowe i zagraniczne pewnej dobroci i siłe kiełkowania poleca Polska Flora, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 21. 1546 4

WYPRZEDAŻ towarów żelaznych, aluminjowych i t. d. w sklepie „Tow. Przem. Handl. inż. T. Chrzanowski i S-ka", Sosnowiec, Piłsudskiego Nr. 14. Szczegóły u Syndyka masy upadł. adw. H. Horskiego, Sosnowiec, Dęblińska Nr. 1, od godz. 5—7 p. p. tel. 119. 1904-2

Pianino używane sprzedam zaraz Będzin, Kołłątaja 30, Barenblatt 1942-3

Skrzypce, mandoliny, gitary, mandole, futerały, smyczki oraz struny tanio do nabycia w księgarni „Polonja", Sosnowiec, Targ Główny 1937-5

Magiel do sprzedania. Sosnowiec-Pogoń, Rybna 6, Służałek. 1927

W dobrym stanie łóżko żelazne z siatką i szafka nocna do sprzedania za zł. 65 Sosnowiec, ul. Niska Nr. 11, m. 2, od godz. 12—13-ej. 1919

Sprzedam okazyjnie otomanę, kozetkę i materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, podwórze II piętro. 1921

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebny młody, zdolny technik rysownik. Pożądany z praktyką w branży armatur. Własnoręcznie pisane oferty nadsyłać pod adresem: Sosnowiec, skrzynka pocztowa Nr. 42. 1940-4

Ślusarz samodzielny o dobrych kwalifikacjach potrzebny do fabryki haceli „Podkowa", Sosnowiec, Wiejska 5 1945

INWALIDA WOJENNY z wykształceniem co najmniej 2-klasowem, z dobrymi referencjami, były ślusarz, tokarz lub technik potrzebny do fabryki haceli „Podkowa", Sosnowiec, Wiejska 3. 1945

Pomocnik fryzjerski potrzebny zaraz. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 1239

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Młoda panna z średnim wykształceniem, posiadająca praktykę nauczycielską poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Iskry" pod „I. R.". 1923-2

Lokale.
8 groszy za wyraz

2-3 pokoje z kuchnią, najchętniej przy ul. Małachowskiego potrzeba. Czynsz za rok z góry. Zgłoszenia księgarnia „Polonja", Sosnowiec, Targ Główny. 1938-2

Sprzedam sklep z mieszkaniem zaraz. Wiadomość w „Iskrze". 1926

Do wynajęcia 2 pokoje umeblowane, osobne wejście, światło elektryczne. Pogoń, Racławicka 3, m. 14 1932-2

Odnajmę 3 pokoje z kuchnią w Sosnowcu; bliższych informacji udzieli właścicielka domu, ul. Piłsudskiego Nr 42 m. 6, (pierwsze piętro od frontu) 1924-2

Rożne.
8 groszy za wyraz.

Absolwent Państwowej Średniej Szkoły Technicznej udziela lekcji w zakresie 8-iu klas, oraz przygotowuje do tejże szkoły. Specjalność: matematyka i polski. Zgłoszenia do adm „Iskry". 1873-1

Języka niemieckiego udziela rodowity niemiec w kompletach po 5 zł. miesięcznie. Specjalny komplet dla maturzystów. Wiadomość w „Iskrze". 1912-2

Biuro przepisywań maszynowych. Sosnowiec, ul. Modrzejowska 14, telefon 5-86. 1925-3

Student Uniwersytetu Warszawskiego udziela korepetycji. 3 Maja 7, m. 10 1931-2

Zgubiony półbucik można odebrać za zwrotem kosztów ogłoszenia. Sosnowiec, Walcownia „Hr. Renard" Nr 10, m. 7. 1918

A. Sztajnfeld z Sosnowca, ul. Modrzejowska 27, zgubił 2 weksle po 90 zł. wraz z listem poleconym przez pocztę na zlecenie J. Preismana, wystawione w dniu 21 lutego 1925 r., płatne: I weksel do 3 kwietnia 1925 r. z Nr 99, II weksel płatny w dniu 21 kwietnia 1925 r. z Nr. 100. Takowe unieważnia się. 1922

Zgubione dokumenty.
5 groszy za wyraz.

Leśniak Andrzej zgubił zaświadczenie na wyjazd do Francji, wyd. przez kop. „Ignac" Zagórze. 1877-1

Lech Paweł zgubił dowód osobisty wyd. przez dyr. Radomską w Warszawie. 1878-1

Morowskiemu Janowi skradziono książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. Będzin, oraz portfel z różnemi dokumentami 1879-1

Stanisława Kramarczyk zgubiła paszport zagraniczny, wydany przez pow. Będzin. 1905 2

Franciszek Czerwiński zgubił książkę wojskową, wyd przez P. K. U. w Będzinie. 1941-2

Makówka Stanisław zgubił kartę demobilizacji, wyd. przez 9 p. strzelców konnych. 1943 3

Piątek Józef zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez Kasę Chorych w Sosnowcu. 1943